

WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:
Z przesyłką pocztową i od-
noszeniem do domu kwartal-
nie 2 zł.

Na pojedynczy 35 gr.
Prenumeratę przyjmują wszyst-
kie księgarnie w Łomży.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc —
1 i 15 każdego miesiąca.**

Redakcja i Administracja:
Łomża, Dworna 6.
Konto czekowe P. K. O. 62950.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 40 zł. $\frac{1}{2}$ str. 20 zł.
 $\frac{1}{4}$ str. 10 zł. $\frac{1}{8}$ str. 5 zł.
 $\frac{1}{16}$ str. 3 zł.
Drobne 10 gr. za wyraz.

Postęp.

Od zarania dziejów walczą bez przerwy ze sobą dwa światy.

Legendarny duch biały z duchem czarnym, dzień z nocą, ruch i życie z bezwładem i śmiercią. Ludzie również podzielili się na dwa obozy. Jedni bronią z zawziętością twierdz przeszłości i w naginaniu nowej treści życia do starych form widzą zbawienie ludzkości. drudzy, parci wewnętrzną potrzebą dąszys własnej, szukają nowych dróg i z całych sił pchają ludzkość na nowe tory.

Obrońcy przeszłości na pozór są silniejsi, zwykle bowiem mają w swym ręku wszystkie wybitne stanowiska i stoją na szczycie piramidy ustroju społecznego. Szermierze nowych myśli przeważnie giną, osiągając ledwo drobną cząstkę swych ideałów. Wielu ogarnia zwątpienie i zniechęcenie. Poczóż wychylać głowę po nad przeciętność, poco wstępować w ślady szaleńca Prometeusza, któremu zachciało się boskiego ognia wiedzy, narażać się na ciągłe szarpanie ciała i duszy przez potężnych i żarłocznych sępów — obskurantów? Czyż nie lepiej w błogim spokoju i atmosferze kadzideł i pochlebstw spożywać swój własny kąsek? Może i lepiej!

Lecz istnieje w duszy ludzkiej ta „siła fatalna, która zjadać chleba w aniołów przerabia” i ona, jako mus wewnętrzny, każe jednostkom zapomnieć o osobistej wygodzie i każe im stać się kamieniami, które niewidzialna ręka rozwoju czyli postępu rzuca na szaniec.

A życie? Czyż nie jest ono zaprzeczeniem bezruchu? Czy mimo pozorów wszechwładzy konserwatyzmu i obskurantyzmu ludzkość nie posuwa się stale drogami wskazanymi przez szaleńców? Kto śmie zaprzeczyć olbrzymiemu postępowi, jaki dokonał się chociażby tylko w czasach historycznie ustalonych?

Zginęli bezpowrotnie obrońcy starożytnych bogów, zginęli patryjasje i plebejasze, zginęli możni panowie feodalni, minęła pańszczyzna, minęły krwawe stosy i tortury świętej inkwizycji. Zginęli królowie samowładni, a ci, co pozostali, służą tylko dla dekoracji władzy zdobytej przez naród.

I niema żadnej potęgi, któraby nie aległa żelaznej konieczności postępu.

I dziś rządy dasz większości czują, że zrodziła się jakaś nowa potęga wśród ludu i rośnie. Słychać pomruki podziemnej fali i widać rysy na murach twierdzy reakcji.

Stąd strach i wściekła nienawiść do ludzi, którzy postęp uznali za cel swego życia. Stąd wśród sfer, które żerowały na ciemnocie ludu, udając jego przewodników, zjawia się dziś raptowna „miłość” do pogardzanych dotąd chłopów i robotników.

Dopóki robotnik i chłop byli potalnymi, dopóki nie było między nimi socjalistów i radykalnych ludowców, ojeowie narodu mieli dla nich tylko obłudną radę: „módl się i pracuj!” Przy każdej okazji wmawiano w masy pracujące, że najwyższą cnotą jest pokora. Masy były pokorne i bez protestu wyzyskiwane przez możnych tego świata.

Wyjątkowe jednostki, jak ks. Staszcie, który darował ziemię i wolność chłopom, jak ks. Selegienny, który budził ludzi pracy do walki o swe prawa, — byli za życia aważani za czerwonych wywrotowców i potępiani przez ogół „dobrze myślący”. Dziś badają już pomniki ks. Staszicowi, lecz dachowych jego synów nowożytnych Stasziców znova potępiają, jako czerwonych socjalistów.

Dziś gdy socjaliści poraszili rzesze pracujące i zbudzili je do samodzielnego

życia, nie wystarcza już batog pańszczyzniany ani żandarm. Dziś, w okresie powszechnego głosowania, żeby ujarzmić lud trzeba chwycić się nowych sposobów.

Reakcja polska broni się dzielnie. Wślada za socjalistami zaczęła organizować robotnicze związki zawodowe, wydawać gazety dla robotników, budować domy robotnicze itd. itd.

Dlaczego dopiero teraz, dlaczego nie opiekowano się robotnikiem polskim, gdy ten krwawił się na ulicach Warszawy, Łodzi i Zagłębia? Dlaczego nie organizowano go wtedy, gdy trzeba było nadstawiać karku pod nahałki kozackie i kule moskiewskie? Wtedy dzisiejsi opiekunowie robotnika byli lojalnymi poddanymi cara i kajzera i odprawiali msze święte za zdrowie tyranów.

I w tem jest postęp. Reakcja mimo woli musiała przejść do nowoczesnych form walki społecznej. Robotnik zorganizowany czy to w związku klasowym, czy w związku chrześcijańskim, robotnik umiejący czytać i myśleć, zbierający się w domu robotniczym dla kulturalnej rozrywki, czy przedzej, czy później musi wejść na drogę wskazaną przez rozwój dziejowy. My święcie wierzymy, że droga postępu musi zaprowadzić ludzkość do zmiany obecnie istniejącego ustroju indywidualno-kapitalistycznego na ustrój oparty na społecznym władaniu narzędzi produkcji i aspołecznionej wymianie, czyli musi doprowadzić do socjalizmu.

Największym naszym wrogiem jest ciemnota ludzi pracy. Dlatego też wszelkie poczynania w kierunku podniesienia poziomu umysłowego rzesz robotniczych, chociażby w szeregach naszych przeciwników politycznych, witamy ze szczerem uznaniem.

Dr. M. Ozarnecki.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o współpracownictwo i rozpowszechnianie pisma demokratycznego.

Na Szańce!

„Na szanecach spółdzielczych roze-
gra się kiedyś ostateczny bój z kapita-
lizmem i błysną sztandary zwycięstwa
ustroju, co oparty będzie na sprawiedli-
wym podziale bogactw, na ekonomicznym
i politycznym władztwie ludu“ (E. Milew-
ski 1910 r.) Od chwili kiedy E. Milewski
pisał te pełne entuzjazmu słowa, asypa-
no już wiele szaneców spółdzielczych. Bój
trwa i jesteśmy już bliżej zwycięstwa,
jednak ciągle wstrząśnienia, jakie prze-
żywa społeczeństwo od chwili wybuchu
wojny światowej, znacznie osłabiły tempo
walki.

Powojenny zamęt gospodarczy pod-
kopał w społeczeństwie wiarę w lepszą
przyszłość.

Ogół z niepewnością oczekuje jutra,
a najtęższe umysły pochłonięte są całko-
wicie myślą, jak ratować walące się gmach
ustroju kapitalistycznego.

Pochłonięci ratowaniem walącego
się gmachu zapominają zupełnie, że jed-
nocześnie z równym wysiłkiem należy
budować nowy gmach, by z chwilą, gdy
stary runie, społeczeństwo nie znalazło
się na ruinach, narażone na burzę
i klęski.

Walka, jaką prowadzi kooperacja,
bój na szanecach spółdzielczych, to pra-
ca twórcza, to budowa nowego gmachu,
nowego sprawiedliwego ładu.

Gmach ustroju kapitalistycznego ra-
nąć musi, jak ranęły inne ustroje spo-
łeczne poprzedzające go. A gdy padały
ustroje poprzednie, każdy następujący
nowy ustrój był postępem ekonomicz-
nym, każdy nowy ustrój zapewniał wzrost
bogactw i bardziej sprawiedliwy ich
podział.

Ernest Poisson, zastanawiając się
nad krótkotrwałością ustrojów społecz-
nych, pisze w „Rzeczypospolitej Spół-
dzielczej“: „Czy jednak stąd trzeba wy-
ciągnąć wniosek, że to prawo historycz-
ne jest i pozostanie niezmiennie? Tak
nie myślimy. Przyszła przemiana społecz-
na może być końcem etapów, w których
ludzie byli raczej igraszką rządzeń eko-
nomicznych, aniżeli ich kierownikami“.

A dalej: „Rzeczpospolita Spółdziel-
cza oznacza nowy etap w ewolucji spo-
łeczeństw ludzkich, zapewnia epokę, w
której nareszcie ludzie staną się panami
organizacji ekonomicznej, a nie będą od
niej zależni.“

Rzeczpospolita Spółdzielcza dla
Poissona, to końcowy etap w ewolucji
społeczeństw, to ideał ustroju społeczne-
go, gdyż organizacja gospodarki społecz-
nej na zasadach spółdzielczych usuwa
krzywdy i prowadzi ludzkość w zwycięs-
kim pochodzie ku coraz to nowym zdo-
bycom materialnych i duchowych bo-
gactw.

Krzywdą w obecnym ustroju spo-
łecznym polega przedewszystkiem na nie-
sprawiedliwym podziale wytwarzanych
bogactw, które przypadają w udziale w
dwiej części kapitałowi w postaci uświę-
conej formy zysku od kapitału, a tylko
w drobnej części pracy.

Przedsiębiorstwo, zatrudniające 100
robotników, za robocizną płaci w ciągu
roku m. w. zł. 200.000, gdy zysk przed-
siębiorstwa częstokroć znacznie prze-
wyższa tę sumę.

Dziś posiadacz stosunkowo niewiel-
kiego kapitału może żyć wygodnie bez
pracy, gdy robotnik musi ciężko pracow-
wać, aby jako tako wyżywić rodzinę.

Państwo spółdzielcze usuwa tę krzyw-
dę, gdyż kapitał w państwie spółdziel-
czym stanowi własność zrzeszonych lu-
dzi pracy, a podział wytworzonych bo-
gactw może się odbywać tylko na pod-
stawie wartości zużytej pracy.

W obecnym ustroju postęp ekono-
miczny uzależniony jest głównie od tego,
czy kapitaliści posiadają dostateczne za-
soby kapitału, jakie niezbędne są do roz-
woju gospodarczego danego kraju, no i...
dobrą wolę.

Czyni to byt społeczeństwa całko-
wicie zależnym od kapitalistów.

W państwie spółdzielczym kapitał,
który jest dziś nieodzownym czynnikiem
wytwarzania, ztraci ten swój charakter.

Uruchomienie jakiejś fabryki wyma-
ga wzniesienia budynków, instalacji ma-
szyn, zakupu surowców itp.

Dziś kapitalista może uruchomić
daną fabrykę wtedy tylko, o ile posiada
kapitał, przedstawiający równowartość
fabryki, jaką zamierza uruchomić. I gdy-
by w kraju była nawet wielka liczba bez-
robotnych, jednak przy braku niezbęd-
nych kapitałów fabryka nie może być
uruchomiona.

Mały feljetonik.

Niebezpieczna rekonwalescencja.

Na świecie zaczyna być naprawdę
wesoło!

Świat — pacjent, po przebyciu nie-
bezpiecznej gorączki wojennej, znajduje
się obecnie w stanie rekonwalescencji,
a sytuacja jego przedstawia się jak na-
stępująca:

W Niemczech — tajne organizacje
wojenne, składy amunicji i okrzyk „od-
wet“, jako ogólne hasło.

We Francji — spadek franka, bez-
robocie i ogólny zastój.

W Anglii — niepokoje kolonialne
i ogólna stagnacja w przemyśle, grożąca
wzmocnieniem wpływów bolszewickich.

We Włoszech — dyktatura faszystów,
karabiny maszynowe na ulicach i „trupy
polityczne“.

Jakże nikły kapitał potrzebny byłby
do uruchomienia takiej samej fabryki,
i tylko kapitał w pojęciu ekonomicznym,
gdyż kapitał, w rozumieniu codziennym
jako pieniądź, byłby zupełnie zbędny w
kraju, którego gospodarka społeczna zor-
ganizowana byłaby na zasadach spół-
dzielczych, właściwie potrzebne byłyby
tylko narzędzia do wypalenia cegły, wy-
marowania budowli itd.

Dziś do uruchomienia fabryki pot-
rzebna jest taka ilość pieniędzy, jaką
przedstawia wartość dana fabryka, a więc
może nawet dziesiątki milionów.

Przypuszczając, że w państwie spół-
dzielczym miernikiem wartości mogłby
być również złoty, to jednak do urucho-
mienia takiej samej fabryki potrzebne
byłyby tylko narzędzia pracy, natomiast
pieniądze byłyby zupełnie zbyteczne, gdyż
bogactwa przyrody w państwie spółdziel-
czym stanowią własność zrzeszonych,
a zatrudnieni przy budowie za pracę
swoją mogliby otrzymywać np. coś w ro-
dzaju czeków, na których oznaczona by-
łaby ilość złotych.

I to właśnie, że kapitał, który dziś
jest dźwignią rozwoju gospodarczego, a
gdyżgo brak w danym kraju, to powsta-
je kryzys, ztraci w Rzeczypospolitej spół-
dzielczej ten charakter, jest może naj-
większym dobrodziejstwem ludzkości,
gdyż zapewnia niepohamowany rozwój
bogactw, których źródłem stanie się
praca.

Wielką krzywdę społeczeństwa wy-
rządzają w obecnym ustroju kryzysy, wy-
nikające z nadprodukcji, powodujące bez-
robocie.

Powstają one dzięki temu, że kapi-
taliści nieustannie gonią za jaknajwik-
szym zyskiem, przerzucają swoje kapita-
ły z jednej gałęzi przemysłu do drugiej,
z jednego kraju do drugiego, co anie-

W Holandji — ruchawka skierowa-
na przeciwko dynastji.

W Hiszpanji — dyktatura Primo de
Rivery i skóra, obijana przez Kabyłów
w Afryce.

W Bułgarji — rewolucja komuni-
styczna.

W Rosji — zwykłe piekło.

U nas — lepiej nie mówny o tem.

Oto jest krótka litanja wypadków
ostatniej doby, oto białotyń pacjenta, któ-
ry podobno jest już na drodze do wy-
zdrowienia i ma się coraz lepiej.

Ponieważ jednak im „zdrowszy“ jest
ten pacjent, tem gorzej się ma, obawiam
się bardzo o to, że z chwilą zupełnego
wyzdrowienia — nas wezmą wszyscy diabli!

A tego wolałbym uniknąć!

Wac. Olsz.

możliwia zorganizowanie wytwarzania stosownie do potrzeb społeczeństwa.

Jasne jest, że wytwarzanie w Rzeczypospolitej Spółdzielczej może mieć na celu wyłącznie zaspokojenie potrzeb społeczeństwa i kryzys z nadprodukcji miejsca mieć nie może.

Powiedziałbym, jakże szczęśliwe byłoby społeczeństwo w Rzeczypospolitej Spółdzielczej, gdyby okazał się nadmiar towarów, to pozwoliłoby tylko społeczeństwu wypoczywać do czasu spożycia nagromadzonych zapasów.

Jeżeli dziś wynalazek częstokroć przynosi niedolę tysiącom robotników, gdyż pozbawia ich pracy, a więc chleba, w Rzeczypospolitej Spółdzielczej każde dokonane udoskonalenie techniczne byłoby witane radośnie, gdyż przyczyniłoby się do wzrostu bogactw zrzeszonych.

Słowem Rzeczpospolita Spółdzielcza znosi krzywdy i wprowadza gospodarkę społeczną na drogę nieograniczonego postępu.

I chociaż w chwili obecnej największe potęgi umysłowe zajęte są całkowicie sprawą grożącej światu katastrofy z powodu kryzysu ekonomicznego i z powodu możliwości wybuchu drugiej wojny światowej, społeczeństwo jednak nie powinno zapominać, że należy zakładać fundamenta pod budowle, które nas przetrwają.

„Spółdzielczość, jak wszystkie wielkie idee ludzkości, posiada moc, która czaruje umysły, rodzi czyny i władzę rozciąga nad wiekami“. (E. Milewski).

S. Krasnodębski.

Faszyzm i bolszewizm.

Faszyzm i bolszewizm są to dwa zwyrodniałe kwiaty powojenne, na pozór biegunowo przeciwne. Faszyzm został niejako powołany do życia dla walki z bolszewizmem. A jednak obydwa te systemy są zupełnie jednakowe, tylko że wykonawcami są inni ludzie. Klasa robotnicza, która wydała z siebie bolszewików, jest a góry w Rosji, a a dołu we Włoszech. Barżuażja rządzi we Włoszech, a jest przygnieciona do ziemi w Rosji. Sposób ciemnienia większości przez mniejszość za pomocą dyktatury jest podstawą obu systemów. Zaprzeczenie wolności osobistej obywatelom, zakaz swobody organizowania się, gwałcenie sumienia i kneblowanie ust jest jednakowe w Rosji i we Włoszech. I tu i tam zostało pogrzebane to, co jest zdobyczą demokracji zachodu. Hasło rewolucji francuskiej „Wolność, Równość i Braterstwo“ zostało jednakowo wyszydzone przez Bolszewików i przez Faszystów.

Faszyzm i Bolszewizm zwycięstwo swe osiągnęły drogą gwałtu. Gwałtem

też i terrorem utrzymują się przy władzy. Lecz życie jest mocniejszy! Krew niewinnie przelana zawsze wydaje swój plon. W obydwa krajach budzi się tęsknota za sprawiedliwością i prawem!

Bolszewicy pierwsi skapitalowali przed wymogami życia, zeszli z nieprzejednanego stanowiska czystego komunizmu gospodarczego i stworzyli t. zw. Nep, czyli Nową Ekonomiczną Politykę, polegającą na dopuszczeniu prywatnej własności obok komunistycznej. Kto powiedział A, musi powiedzieć B i dalej. Gdzie jest prywatna produkcja, tam musi być powrót do prywatnej wymiany, konkurencji, nadprodukcji, strejków, bezrobocia i innych cech ustroju kapitalistycznego. I Rosja powoli zdąża tą powrotną drogą.

Faszyzm, nieprzejednany również, znalazł się w opozycji do swego przywódcy Mussoliniego, który rozumiał, że nie może długo opierać się wyłącznie na faszystach i wszedł w porozumienie z liberałami i klerikałami popolari. Zabójstwo deputowanego socjalistycznego Matteotiego pokazało Mussoliniemu, że znaczna większość kraju jest przeciwną terrorowi i tęskni do swobód demokratycznych.

Dach demokracji, odpowiadający najbardziej całej ludzkości, musi zwyciężyć. Ostatnie wybory w Anglii, Francji, Danii i Szwajcarii są niezbitym dowodem, że hasło dyktatury czerwonej czy białej, musi uleść moralnej potędze demokratycznych form życia społecznego.

S. S.

Z drogi.

I

Polska mię kolej wiezie...
Patrzę przez szyby wozu — —
Jesień polami idzie,
Drzewa żółtkły od mrozu...

Polska mię kolej wiezie...
Polska!... — — ileż uroku...
...Wiosna mi się wspomina
Dziewiętnastego roku...

II.

Ach, ileż razy tą drogą
Wojna okrutna chodziła!...
Znana jej każda ścieżyna,
Znana jej każda mogiła...

Moskal i Niemiec okrutny
Zmierzyli każdą piędź ziemi, —
A teraz znów polska jesień
Polami idzie polskimi...

III.

O lny błękitne,
Coście tak cudnie

Lśniły kobiercem
W letnie południe —

Teraz wyrwane
W kaplicach stoicie —
Smutne, tęskniące
O swym błękitcie...

IV.

Przy jakiejś małej stacyjce
Staaliśmy w środku boru —
Szereg samotnych willijek
Szarzył się w zmierzchach wieczoru...

Odeszli już ludzie do miasta,
J pustka już zagościła — —
Ach, pustka jesieni uroczą
Tak sercu i duszy miła...

V.

Dokąd biegiesz, ty samotna drogo,
Wśród tej leśnej obumarłej głuszy,
Lśniące bruzd wodnych szramami
Wśród złotego listowia przyprószony?...

Dokąd biegiesz, ty samotna drogo,
J dokąd to wiesz ludzi tłumi —
Czy wiesz o tem i czy oni wiedzą,
Drogo, pełna tajemnej zadumy?...

VI.

A czemuś to, szary Bug,
Nie powstrzymał bolszewika,
Kiedy ku Warszawie part,
Jak horda Batego dzika?...

Czyś nie chciał plugawą kwią
Najeżdżcy plamić nurt płowy?...
O nie! — tyś przeczuwał cud
Wistły — wód polskich królowej!...

VII.

Brzeg Narwi... Tu moja szła droga
Powrotna — w cznś klęsk zatracona —
J tu po raz pierwszy ujrzałem
Na warcie polskiego „legjona“...

Szli w szarych kurtach strzeleckich —
Orzelki nu czapkach ich białe...
...O, jakże biło me serce —
Ziszczeniem snów oszalałe!...

Bronisław Kretowicz.

Na szlaku Warszawa-Białystok 9 października 1923 r.

Marnujące się bogactwa.

Przeczytawszy w № 9 „Wspólnej Pracy“ artykuł o Zambrowie, zainteresowałem się tą sprawą i przy okazji poruszyłem ją w rozmowie z inżynierem wojskowym, mającym bezpośrednią styczność z zarządem koszar w Zambrowie. Otóż kapitan G. poinformował mnie, że Ministerstwo Spraw Wojskowych, dla którego Zambrow, jako baza wojskowa, stracił wszelkie znaczenie, chętnieby za pewien ekwiwalent na korzyść wojska,

a nawet i bez takowego, przekazałoby koszarzy Zambrowskie jakimkolwiek instytucjom państwowym lub społecznym, a nawet sprzedaloby takowe osobom prywatnym, gdyż z tytułu koszar Zambrowskich wojskowość ponosi pewne koszty i ma z nimi wiele kłopotu.

Jak z powyższego wynika żadnych zasadniczych przeszkód niema do użytkowania koszar w Zambrowie dla celów użyteczności publicznej, a więc byłoby wielkim grzechem, ażeby tego rodzaju bogactwa beżużytecznie marnowały się. Obywatele Ziemi Łomżyńskiej i m. Łomży powinni nad tem pomyśleć, w jaki sposób koszarzy mogłyby być użytkowane przy naszym ostrym kryzysie mieszkaniowym. Najzupełniej zgadzam się z autorem artykułu o Zambrowie, że koszarzy najlepiej nadają się dla celów oświatowych, względnie na urządzenie przytułków, ochroniek i szpitali.

Wiele ze szkół w Łomży, jak naprz., Męskie i Żeńskie Seminarja Nauczycielskie, gimnazjum „Unitas”, mieszczą się w domach prywatnych, kompletnie dla szkół nieodpowiednich, co nader ujemnie wpływać musi na ich rozwój. Dziesiątki nauczycieli i setki uczniów tych szkół niema należytych mieszkań, co jest również wielkim minusem. Przy Seminarjach Nauczycielskich można byłoby utworzyć szereg klas równoległych, chociażby po 10, gdyż z powodu braku lokali, dziesiątki seminarjów nauczycielskich nie może być otwarto, z wielką szkodą dla oświaty ludowej.

Również mogłyby w Zambrowie powstać wielka preparanda nauczycielska i Szkoła Rolnicza, gdyż hańbą jest dla Ziemi Łomżyńskiej, jako kraju par excellence rolniczego, że nie posiada ani jednej Szkoły Rolniczej, nie licząc szkoły w Kraszewie, do której liczenie garnie się młodzież wiejska z Łomżyńskiego, lecz z braku miejsca tylko część jej może tam uczyć się. To samo można powiedzieć o innych szkołach zawodowych.

Sejmiki Łomżyński i pobliskich powiatów oraz Magistrat m. Łomży, powinny nad tą kwestją poważnie zastanowić się i, po dokładnym zbadaniu i rozważeniu całej sprawy, wystąpić z odpowiednio amotywowanym memoriałem do miarodajnych czynników państwowych. Mogłaby też przyjść inicjatywa z góry,—byłoby to prędsze i skuteczniejsze.

Jak piszącemu dokładnie jest wiadomo, przed kilka laty jeden z obywateli miasta Zambrowa uczynił znaczny zapis na rzecz Szkoły Rolniczej w Zambrowie. Można byłoby i ten zapis zażytkować przy tworzeniu Szkoły Rolniczej.

Rzucając tych myśli kilka, mam nadzieję, że w odbudowującym się państwie znajdą się światłe jednostki, któ-

rym leży na sercu dobro publiczne i chęć okazania rzetelnej usługi Ojczyźnie, i góraczko zabiorą się do pracy, mającej na celu należyte zażytkowanie marnujących się bogactw. W przeciwnym razie grazy koszar w Zambrowie postoją wspaniałym pomnikiem naszego niedołęstwa... Oby stało się inaczej.

Inżynier J. Sienkiewicz.

PRZYPISEK REDAKCJI. Na skutek poruszenia sprawy koszar Zambrowskich, otrzymaliśmy wiadomość z Ostrołęki, a więc z miasta, które najbardziej ucierpiało podczas wojny, że i tam olbrzymie koszarzy w Wojciechowicach nie są całkowicie wyzyskane przez wojsko. Władze wojskowe sprzedają olbrzymie gmachy na rozbiórkę. Świeżo sprzedany został dwupiętrowy gmach długości 40 i szerokości 10 metrów, który stał na uboczu i nadawał się na szkołę. W roku zeszłym miejscowa ludność zwracała się z protestem w tej sprawie za pośrednictwem posłów, ale bez skutku. Jednocześnie w mieście rozpoczęto budowę państwowego gimnazjum, lecz roboty wstrzymano dla braku funduszy.

Puszcza Białowieska.

Jedyną pozostałością lasów pierwotnych w Europie jest nasza Puszcza Białowieska. Położona w powiatach Wołkowyskim i Próżańskim, na przestrzeni przeszło 1000 km. kw., poprzerynanej mnóstwem rzeczek i strumieni, pamięta czasy pogańskie, kiedy pod cieniem dębów wickowych składane były ofiary Perkanowi. W wieku XIV puszcza zajmowała znacznie większą przestrzeń, mianowicie powiaty Białostocki, Brzeski, Prażański, Wołkowyski i Sokolski. W ubiegłym stuleciu na obecnym terenie puszczy wzbronione były wyrąb drzewa i polowanie. Specjalną opieką otoczono puszcę od roku 1889, kiedy przeszła pod zarządek dóbr rodziny cesarskiej. W tym czasie założono zwierzyniec, wybudowano wspaniałe pałacyk myśliwski, przeprowadzono linię kolejową, telegraficzną i telefoniczną.

Puszcza Białowieska odznacza się bogatym zwierzostanem i roślinnością. Do wojny światowej przechowało się w niej kilkaset żubrów, zanikający typ zwierza, oraz dziesiątki tysięcy łosi, jeleni, dzików, sarn, bobrów, gronostaj, kan, wyder, borsaków, lisów, rysi, a niekiedy niedźwiedzi. Z ptactwa: gnieźdzą się w puszczy gąszenie, cietrzewie, orły, puchacz, czarne bociany, jarząbki, żurawie, czaple i t. p. Flora puszczy nadzwyczaj różnorodna, o czym świadczą badania przyrodników Błotńskiego, Drymmera i Ejsmonda, którzy podczas wycieczek w roku 1887 i 1888 zebrali 1337 okazów. — Najbardziej imponują drzewa, które dochodzą ogromnej wysokości i grubości, idealnie proste i gładkie. Ko-

losalne dęby i jesiony oddawna uważane są w Anglii za najlepszy w Europie materiał.

Rabunkową gospodarkę w puszczy zapoczątkowali Niemcy. Podczas okupacji w 1915—1918 latach wyniszczyli zwierzostan i wywieźli olbrzymią ilość budulec, uruchomiwszy na terenie puszczy kilka tartaków i całą sieć kolejek wążkotorowych.

Rząd polski oddał eksploatację puszczy Białowieskiej na okres dziesięcioletni firmie angielskiej, która z całą energią zabiera się do dzieła: buduje nowe zakłady przemysłowo-drzewne i werbuje robotników, których liczba wynosić ma około 20.000 osób.

Z kilkaset żubrów nie pozostało ani jednego; wkrótce znikną i wickowe dęby; puszcza przestanie być celem wycieczek turystycznych — stracimy jeden z godnych podziwu i zachwyta klejnotów narodowych.

F. H.

Pod adresem p. dyrektora Osieckiego.

Niewola głębokie i niezatarte pozostawiła ślady w duszach ludzkich. Konspiracyjne życie, podpatrywanie wroga i zdradzanie jego ukrytych zamiarów w celach samoobrony narodowej, tak głęboko weszło w naszą krew, że u niektórych zamieniło się w brzydki nałóg.

Takim niepoprawnym nałogowcem jest p. D-r Wiktor Osiecki, dyrektor gimnazjum męskiego im. Tadeusza Kościuszki w Łomży, który w braku okupantów, zajął się osobą niżej podpisaną. Zawezwał do siebie kilku uczniów i badał ich w jakim celu bywają w moim domu, kogo spotykają u mnie i jakie książki pożyczają.

Inwigilacja ta, po za śmieszną stroną, jest b. smutną, gdyż dowodzi, że na terenie szkoły istnieje organizacja wywiadowcza, co w oczach młodzieży obniża powagę kierownika szkoły, stawiając go co najmniej na poziomie prowincjonalnej kumoszki, uprawiającej z zapalem publiczne plotkarstwo.

A może ma to służyć tarczą obronną dla własnego sumienia, które nie jest w porządku, skoro się udzielało lokalu gimnazjalnego na ćwiczenia faszystów, oraz na gościnne występy gorącego propagatora faszyzmu p. Jaxy Chamca. O tym, że rycerze z pod znaku P. P. P. cieszyli się gorącym poparciem pana dyrektora, wie doskonale całe miasto.

Nie wiem czemu mam przypisać zaszczyt zajmowania się moją mizerną osobą tak wysoko postawionego dygnitarza, ale jedno nie ulega wątpliwości, że tym czynem dowiódł p. dyrektor Osiecki, że minął się z powołaniem.

To też sądzę, że miejscowe społeczeństwo nie będzie ronić łez z powodu wyjazdu p. Osieckiego z Łomży, a M-wu W. R. i O. P. życzyć należy, by w mianowaniu następcy miało szczęśliwszą rękę i wskrzesiło w duszy młodzieży piękną ideę prawdziwego pedagoga i wychowawcy, a przede wszystkim przyjaciela młodzieży o szlachetnym pokroju i szerokim geście, jakim był niezapomniany dyr. Hellman.

Adela Jarnuszkiewiczowa,
nauczycielka szkół powszechnych.

Załatwianie interesantów przez urzędnika.

W Łomży zachorowała niejaka Kulczyńska, matka dwojga drobnych dzieci, utrzymująca się z pracy rąk. Z chorobą żywicielki rodzina znalazła się bez środków do życia. Dzięki zabiegom Związku Kobiet Katolickich, matka umieszczona została w szpitalu św. Ducha. Dzieci pozostały w domu bez żadnej opieki.

W dniu 16 września dwie przyjaciółki chorej — Bronisława Nejman (ul. Wiejska) i Marianna Dąbrowska (ul. 3 Maja 12) zgłosiły się do wydziału Opieki Społecznej przy Magistracie i oświadczyły, że dzieci Kulczyńskiej giną z głodu i brudu. Jako kierowniczka wydziału zwróciłam się do prezydenta miasta z zapytaniem, co, wobec przynależności Kulczyńskiej do gminy Nowogród, mam zrobić z jej dziećmi. Prezydent polecił zwrócić się do starostwa o umieszczenie dzieci w ochronie św. Kazimierza, utrzymywanej przez sejmik powiatowy. W towarzystwie Nejman i Dąbrowskiej udałam się do starostwa i, nie zastawszy starosty p. Nazimka, który wszelkie sporne kwestje stara się załatwiać pultownie, wyłuszczyłam w krótkości całą sprawę sekretarzowi wydziału powiatowego p. Marchewce. Zamiast przychylniej lub odmownej odpowiedzi, p. M. zwrócił się do towarzyszących mi kobiet z krytyką mojej pracy społecznej i najrozmaitszymi zarzutami pod moim adresem. Kiedy go poprosiłam o zakończenie tych bezcelowych i nie na miejscu wywnętrzeń, krzyknął »won« i zawołał woźnych ze słowami: »proszę wyrzucić te kobiety».

Ponieważ nie dałam p. Marchewce powodu do podobnie brutalnego zachowania się, oraz biorąc pod uwagę, że o takim traktowaniu petentów przez tego pana często się daje słyszeć, uważam za swój obowiązek oddać całą sprawę na sąd opinii publicznej, w przeświadczeniu, że odnośne władze zareagują na niedopuszczalne zachowanie się funkcjonariusza samorządowego przy pełnieniu obowiązków służbowych.

Dziećmi Kulczyńskiej zaopiekował się Magistrat. Cz. Gierkiewiczowa.

KRONIKA.

Spółdzielczość w Anglii i Belgji. W sali Domu Ludowego Dr. M. Czarnecki i p. B. Zawadzki zdali sprawę ze swej wycieczki zagranicę w celu poznania ruchu spółdzielczego. Wystawa spółdzielcza w Gandawie zgromadziła koło 50 narodów. Najlepiej były urządzone pawilony Belgji, Włoch i Czechosłowacji. Rząd włoski i czechosłowacki dał spółdzielniom znaczne zapomogi, przez co umożliwił im przesłanie znacznej ilości okazów. Pawilon polski składał się głównie, z wykresów, obrazów, modeli i próbek. Pod względem naukowym opracowany był dobrze, lecz wyglądał zbyt skromnie. Wielkim minusem ruchu kooperatystycznego w Polsce jest brak działu wytwórczego, a więc warsztatów, fabryk i t. d.

Spółdzielnie w Belgji są ściśle związane z ruchem zawodowym i politycznym. Imponujące są domy ludowe w Brukseli, Antwerpii i Gandawie. Spółdzielnie mają szereg fabryk, piekarni i rzeźni. W szeregu sklepów sprze-

dają prawie wszystkie towary, potrzebne członkom.

Spółdzielnie angielskie zaimponowały wszystkim opanowaniem olbrzymiej dziedziny handlu, potężnymi fabrykami i tysiącami domów mieszkalnych, pobudowanymi dla członków.

Wojna wojnie. Pod hasłem rozbrojenia i protestu przeciwko wojnie odbył się w dniu 21 Września wiec w Domu Ludowym w Łomży. Zebrani zsolidaryzowali się z walką robotników całego świata o pokój i wynieśli rezolucję, żeby Polska nie dawała impulsu do wojny i starała się wszelkie zataragi załatwiać drogą arbitrażu. Jednak, jako naród słabszy, musimy być gotowi do obrony własnej niepodległości. Musimy mieć pewność, że nasi potężni sąsiedzi nie zechcą uczynić z nas swych niewolników. Zdając sobie sprawę z potworności wojny robotnik polski solidaryzuje się z dążeniami robotników całego świata w sprawie rozbrojenia i pójdzie za przykładem narodów większych.

Uczczono również pamięć Jaures'a, zabitego w 1914 roku przez nacjonalistę francuskiego za protest przeciwko wojnie.

Wspomniano też o założeniu przez Marksa 60 lat temu pierwszej międzynarodówki robotniczej, do której z polaków należał senator Bolesław Limanowski.

Nowy sukces wioślarzy. Z powodu II Kongresu Akademickiego odbyły się w Warszawie w dniu 20 i 21 września r. b. Regaty Międzynarodowe, w których wzięły udział dwie osady Towarzystwa Wioślarskiego w Łomży, mianowicie: damska, pod sterem M. Kuczewskiej, wioślarki — H. Roszkowska, W. Cieślukówna, J. Szranżanka i S. Świogońska i męska pod sterem E. Kuczewskiego, wioślarze — S. Borys, W. Cieśluk, S. Płocki i W. Wejroch. Obydwie załogi odniosły zwycięstwo, pierwsza nad akademickami pod sterem Miłobęckiego, a druga nad osadami Koła Wioślarzy Warszawskich pod sterem Wilczyńskiego i Warszawskiego T-wa Wioślarskiego pod sterem Żaka. Osada Akademickiego Związku Sportowego odpadła w przedbiegu.

Z Rady Miejskiej. Dnia 20 września r. b. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Łomży, na którym uchwalono:

1) przeprowadzić wybory uzupełniające 5 radnych do Rady; 2) wystąpić do odnośnych władz z memorjałem o przekazanie miastu gmachu starego więzienia wraz z placem i ogrodem; 3) uzupełnić rozporządzenie, normujące godziny pracy w handlu i przemyśle w m. Łomży, mianowicie: zezwolić na otwarcie sklepów spożywczych i jatek w dniu 27 września, 11 i 18 października r. b. od godz. 7 do 10 wieczorem; 4) wprowadzić nowe stawki opłat, pobieranych przy wjeździe do m. Łomży; 5) asygnowano 250 zł. na fundusz stypendjalny imienia b. Wojewody Białostockiego p. Stefana Popielewskiego; 6) dokonano wyborów 2 członków komitetu i 1 członka komisji rewizyjnej specjalnego związku dla utrzymania szpitala św.

Rocha w osobach prezydenta Świderskiego i ławnika Peltyna do komitetu i ławnika Łady — do komisji rewizyjnej; 7) dokonano wyborów 2 członków komisji lustracyjnej i 3 członków komisji reklamacyjnej do spraw podatku miejskiego od placów budowlanych, powołując w pierwszym wypadku pp. A. Rogińskiego i M. Białego i w drugim L. Rutkowskiego, J. Hausmana i P. Śledziewskiego; 8) uchwalono instrukcję dla lekarza miejskiego i 9) postanowienie obowiązujące w sprawie ogrodzeń z drutu kolczastego w Łomży.

Prof. Barcewicz w Łomży. Staraniem gimnazjum żeńskiego im. M. Konopnickiej, w dniu 4 października przyjeżdża do Łomży na jeden występ profesor Stanisław Barcewicz, najbardziej znany i ceniony, nie tylko w kraju lecz i zagranicą, artysta skrzypek.

Towarzyszy wielkiemu artyście prof. Lefeld, młody pianista, który swą grą, nacechowaną uczuciem i wspaniałą techniką, potrafi wzbudzać entuzjazm wśród słuchaczy.

Łomża będzie miała rzadką sposobność wysłuchania wytwornej muzyki. Urozmaici to niewątpliwie szare życie prowincjonalne.

Tartak państwowy w Łomży nieczynny od kilku miesięcy. Zarząd „Zrzeszenia Pracy“, który dzierżawi tartak od rządu, lekceważy swe obowiązki. Olbrzymi warsztat pracy, który mógłby dać chleb przeszło 200 robotnikom, marnuje się. Jeśli „Zrzeszenie Pracy“ niema kapitału do uruchomienia tartaku, to rząd powinien zerwać dzierżawę tymbardziej, że dzierżawa ta jest dla rządu niekorzystną.

Ziem. Spółka Handlu Ziemiopłodami coraz bardziej traci zaufanie ogółu z powodu złej metody wewnętrznej administracji. Utrzymuje się uparcie opinia, że z powodu tej administracji jest zagrożona egzystencja młyna, pobudowanego obok stacji kolejowej.

Zwierz w ludzkim ciele. W Łomży 29 września zachorowała umysłowo niejaka Wanda O. lat 29-ciu. Ponieważ chora miała napady furji, a w domu pozbawiona była wszelkiej opieki, to sprawa oparła się o policję i magistrat. Dawniej tego rodzaju chorych, do czasu przewiezienia do Warszawy, umieszczano w Szpitalu Św. Ducha, który posiadał, stosowane w podobnych wypadkach, kaftany bezpieczeństwa. Z przejściem szpitala do Wydziału Powiatowego zwyczaj ten skasowano. Magistrat zmuszony był ulokować chorą w jednej z próżnych ubikacji aresztu miejskiego pod opieką aż dwóch dozorczyń. Skutek był taki, że chora najpierw powybiła wszystkie szyby w oknie, a następnie zgłosił się rodzony ojciec i prosił o wpuszczenie do chorej córki kuzyna kolejarza, który przyniesie jedzenie. Istotnie wieczorem zjawił się jakiś 40 letni jegomość w czapce kolejarzkiej z pożywieniem, którego dozorcynie, nic nie podejrzewając, wpuściły i pozwoliły mu pozostać dla czuwania przy chorej na całą noc. W rezultacie zwyrod-

niały osobnik, którym okazał się niejakiś Józef Pawłowski, człowiek żonaty i dietny, dopuścił się gwałtu na chorej. Zbrodniarza osadzono w więzieniu. Śledztwo jest w toku.

Napis na drzwiach kościoła. Propaganda, co do ubrań kobiecych, prowadzona na łamach „Życia i Pracy”, przybiera realne kształty. Przy wejściu do kościoła w Tykocinie spotykamy następujący napis: „Osobom, ubranym bez poczucia wstydlivosti, wstęp do kościoła wzbroniony” — Niebawem takie napisy ukażą się niezawodnie i na bramach kościołów łomżyńskich, co zresztą byłoby logicznym następstwem wszczętej akcji.

Kursy dokształcające. W połowie września bawił w Łomży p. Zygmunt Piotrowski, wizytator szkół zawodowych przy M. wie W. R. i O. P., znany w naszym mieście działacz społeczny z czasów przełomowych. Celem przyjazdu była lustracja szkół zawodowych i pobudzenie zarządu miejskiego do otwarcia trzymiesięcznych kursów dokształcających dla młodzieży zatrudnionej w przemyśle i rzemiośle. Sprawa jest na dobrej drodze, a to tymbardziej, że pożyteczna ta uczelnia ma zapewnione znaczne subsydyjów państwowe.

Przy sposobności nie od rzeczy będzie nadmienić, że Szkoła Rzemiosł, której Magistrat ofiarował wygodny gmach szkolny, nie usprawiedliwiła pokładanych w niej nadziei. Dotychczasowi wychowawcy szkoły chcąc nauczyć się jakiegoś rzemiosła, zmuszeni byli przenosić się do warsztatów prywatnych. W szkole zaś, zamiast nauki rzemiosła, bardzo wiele czasu poświęca się praktykom religijnym.

Wściekły pies. W dniu 27 września r. b., w Łomży, w domu № 6 przy ul. Dwornej, dostał wścieklizny parumiesięczny szczeniak z rasy „wilków”, pokąsał sześć dzieci i wszystkie psy w podwórzu. Na wszczęty alarm, pies został uśmiercony przez policję, a pokąsane dzieci odesłane na kurację do Warszawy.

Nowa instytucja społeczna. Staraniem p. Gierkiewiczowej, kierowniczkii wydziału miejskiego Opleki Społecznej, powstaje w Łomży drugi „złobek”, który mieścić się będzie w gmachu starego więzienia przy ul. Wiejskiej. — Wobec ciężkich warunków życiowych, w jakich się znalazła klasa robotnicza, nowa ta instytucja niewątpliwie odda duże usługi. Dlatego z całym uznaniem podnosimy szlachetną inicjatywę i życzymy powodzenia w dalszej zbożnej pracy.

Utonięcia. 11 września we wsi Niwko, gminy Bożejewo, dwie siostry Marjanna i Adela Ormanowskie, podczas burzy, przejeżdżając łódką przez Narew, wpadły do wody i utonęły. Zwłok nie odnaleziono.

20 września we wsi Siemień, gminy Kupiski, pozostawiony bez opieki starszych Ludwik Gromek, mający 1 rok 8 miesięcy wpadł do strugi i utonął.

Pożary: 19 września we wsi Sławiec, gminy Szczepankowo, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wszczął się po-

żar, który zniszczył zabudowania 4 gospodarzy, wyrządzając strat na ogólną sumę 900 złotych.

Tegoż dnia we wsi Janowo, gminy Kupiski, skutkiem powstałego z niewyjaśnionej przyczyny pożaru, spłonęły zabudowania Jana Dybkowskiego.

W nocy z 26 na 27 września w majątku Zbrzeźnica, skutkiem zapruszenia ognia, wybuchnął pożar, który strawił 2 sterty, zawierające koło 60 korcy żyta, 2 sterty słomy oraz kultywator od młockarni. Właściciel majątku Aleksander Skarżyński wartość strat oblicza na 3000 złotych.

24 września we wsi Grzymały, gminy Szczepankowo, wybuchnął pożar, który zniszczył 13 zabudowań gospodarskich, spaliło się również kilka sztuk żywego inwentarza. Straty wynoszą około 50.000 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar wybuchnął z podpalenia siana przez 5 let. chłopca Jana Kiechnera, który, bawiąc się zapalkami spowodował pożar.

Rabunek. 16 września na szosie Nowogród—Myszyniec, na 3 kilometry za Nowogrodem, na przejeżdżającego mieszkańca wsi Popiołki, gminy Gawrychy, powiatu Kolneńskiego, Aleksandra Dusaka napadło 3 złoczyńców, którzy zrabowali 48 złotych i świadectwo na konie. Napadu dokonali Aleksander Walczyk, czyściciel z Nowogrodu, i jego szwagier Mieczysław Dobrzyński, których ujęto i osadzono w areszcie. Trzeci, nieznany narazie, napastnik zbiegł i jest poszukiwany.

ZE ŚWIATA.

NIEMCY. Socjalista Breitscheid wygłosił w Genewie odezwy dla członków Ligi, w którym podkreślił, że Niemcy nie mogą pogodzić się z rozdarciem ziemi niemieckiej na dwie części przez korytarz pomorsko-gdański. Jednak socjaliści niemieccy przeciwni są wszelkiej wojnie o zmianę granic Niemiec.

Wojska francuskie zostały wycofane z Dortmundu i Limburga. Została zniesiona granica celna między Niemcami i terenem okupowanym przez francuzów.

LITWA. Litwini znów wniesli do Ligi Narodów wniosek o przyłączenie Wilna do Litwy. Liga wniosku nie przyjęła, uważając, że sprawa Wilna już jest załatwiona.

WŁOCHY. Został zamordowany przez komanistów faszysta deputowany Cassalini. W odwet faszysty w Medjolanie zdemolowali lokal koła republikańskiego, redakcję socjalistycznej gazety „Sprawiedliwość” i szereg łóż masonskich. Socjaliści potępiają wszelkie zabójstwa polityczne mimo ciągłych gwałtów faszystów nad organizacjami robotniczymi.

STANY ZJEDNOCZONE. Z powodu wybuchu w kopalni węgla w Sablet zostało zasypanych 47 górników. Wszyscy zginęli.

INDJE. W środkowym Hindostanie nastąpiły wielkie wylewy. Część siedzib ludzkich zalana. Są ofiary w ludziach.

W szeregu miejsc wybuchły walki między hindusami i muzułmanami. Są zabici i ranni.

JAPONJA. Silny tajfun (wiatr) uderzył na Tokio, burząc 3 600 domów. Koło 300 ludzi zginęło.

MAROKKO. Tabyley wystąpili zbrojnie przeciwko Hiszpanom.

TURCJA. W Konstantynopolu otwarto wystawę Polską. Na otwarciu byli obecni oficjalni przedstawiciele Polski i Turcji. Wygłoszono szereg przyjacielskich przemówień. Zainteresowanie publiczności znaczne.

W okolicach Erzerumu z powodu trzęsienia ziemi zginęło kilkaset osób. Zostało zniszczonych 102 miejscowości.

CHILI. Oficerowie, podbarzeni przez bogaczy, zrobili zamach na rząd wybrany przez parlament pod pozorem, że nie chcą dopuścić do brania dykt przez posłów. W istocie posiadacze nie chcą dopaścić do wprowadzenia podatku dochodowego, zapowiedzianego przez sejm. Prezydent republiki uciekł zagranicę.

BRAZYLJA. Powstańcy pobili wojska rządowe i opanowali część stanu Parany.

ŁOTWA. Pastor Needra, który wykonał zamach stanu na rząd łotewski w 1919 r., został skazany na 3 lata twierdzy. Dr. Wanbich też na 3 lata i Ansborg na półtora roku.

BULGARJA. Z powodu walk między zwolennikami i przeciwnikami sowiektów w rewolucyjnej organizacji Macedończyków, został zamordowany ideowy przywódca macedoński Todor Aleksandrow. W odwet zabito kilku przeciwników i rozgorzała walka bratobójcza prawie w całej Bułgarji. Rząd zaprowadził stan oblężenia.

FRANCJA. W Nesle robotnicy francuscy napadli na robotników polskich i kilku ciężko pobili. Przyczyną było to, że polscy robotnicy zajmują ich miejsca w fabrykach. W sprawie tej interwenjowali przedstawiciele organizacji polskich. Odbyto konferencję z przedstawicielami francuskich związków zawodowych. W żadnym razie nie można pozwolić na tego rodzaju brutalny sposób załatwiania zatargów.

Z KRAJU.

Monopol spirytusowy wchodzi w życie 4 października. Rząd otrzyma od gorzelników wyznaczony kontyngent do końca roku bieżącego, a ilości spirytusu przekraczające kontyngent będą zwolnione na wywóz za granicę.

Międzynarodowy zjazd studentów odbył się w Warszawie. Studenci różnych krajów byli przyjmowani przez młodzież i przedstawicieli społeczeństwa. Uczestnikom pokazano ciekawe rzeczy w Krakowie i w Warszawie.

Oszustwa podatkowe. Na Górnym Śląsku wykryto olbrzymie nadużycia podatkowe na szkodę Skarbu polskiego. Wielcy przemysłowcy ukryli swe obroty i nie zapłacili skarbowi kilku milionów złotych.

Defraudacja. Dyrektor poznańskiego Banku Komunalnego Konopliński wybitny hjenista, zdefraudował znaczne sumy pieniężne i dopuścił się szeregu nadużyć na niekorzyść państwa polskiego.

Sąd doraźny nad Steigerem oskarżonym o głupi zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie po rozprawie przekazał sprawę z powrotem do sędziego śledczego i skierował ją do zwykłego sądu.

Strajki. Z powodu wzrostu drożyzny na środki spożywcze wybuchł strajk piekarzy w Warszawie i w przemyśle naftowym w zagłębiu Borzysławskim. I jedni i drudzy już uzyskali podwyżkę płacy.

Zjazd „Wyzwolenia,” który odbył się w Krakowie, domagał się rozwiązania Sejmu i zmiany rządu; wyraził hołd Piłsudskiemu i wezwał posłów ludowych wszystkich narodowości do walki o równouprawnienie włościan białoruskich i ukraińskich z polskimi.

Zamach na pociąg. Nieznani sprawcy podłożyli pod pociąg pociąg na linii Tarnopol-Borki Wielkie słup telegraficzny. Pociąg zgniółtł przeszkodę i pojechał dalej bez wypadku.

Nielegalne zwalnianie z wojska. W Warszawie wykryto organizację specjalistów od zwalniania z wojska. Aresztowano 74 osoby z lekarzem pułkownikiem Zapałatyńskim na czele.

Sprzedawanie posad przez chrześcijańskiego demokratę. Chadek Z. Morawski, kierownik wydziału personalnego kasy chorych m. Warszawy, zmuszał poszukujących posady podpisywać deklarację, że w razie otrzymania posady zapłacą na rzecz chadeków po 50 złotych i zapiszą się do ich organizacji. Sprawa przypadkowo wydała się; śledztwo z powodu tak ordynarnego nadużywania swego stanowiska urzędowego w toku.

Napad na pociąg. W okolicy Łunińca bandyci spowodowali eksplozję w jadącym pociągu; gdy pociąg stanął, został on otoczony przez bandę uzbrojoną w karabiny i granaty. Podróżnych obrabowano. Między obrabowanymi był wojewoda Downarowicz i biskup Łoziński. Jeden z pasażerów został zabity, a dwóch rannych.

Wybuch w Warszawie. Na dworcu głównym w kotłowni pękł kocioł i rozsądził cały budynek. Pod gruzami zginęło 2 osoby; kilka zostało rannych. W okolicznych domach wyleciały szyby. Kocioł ten dłuższy czas nie był czynnym. Podpalono pod nim pierwszy raz i zaraz nastąpiła katastrofa.

Skazanie Szmaragda. Były archimandryta prawosławny Paweł Łotyszenko (Szmaragd) został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia za zabicie Metropolity Jerzego, który dążył do usamodzielnienia prawosławnej cerkwi w Polsce.

ROZMAITOŚCI.

CIEKAWY WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA PRZYRODY I TECHNIKI.

Hans Guenther, w świeżo wydanej książce „O czym nie jeden nie wie — z przyrody i techniki”, podał wiele wiadomości, które mogą zainteresować każdego. Rozpoczynając od siedmiu eadów świata w starożytności, przechodzi autor do rekordowych odkryć w dziedzinie przyrody i zdobyczy w dziedzinie techniki czasów najnowszych.

Poza znanym już faktem, że najwyższą budowlą jest wieża Eiffla w Paryżu, wysoka na 300 m., dowiaduje się czytelnik, że najwyższym domem jest Woolworth Building w New Yorku, liczącym 55 pięter

Największym dworcem świata, jest dworzec Niayorski, umożliwiający wyjazd 70,000 ludzi co godzina, a najdłuższym tunelem, tunel symplonński (19,803 m.), najdłuższym mostem, wiadukt pod Chaoching w Chinach.

Parowiec „Majestic”, należący do White star Line, był największym okrętem świata, dopóki amerykańska linja rządowa nie paściła na wody „Lewiatana”.

Najsilniejszy motor gazowy (o sile 800 koni) posiadają belgijskie zakłady Cockeril w Leodjam; najsilniejsze turbiny parowe — zakłady elektryczne Goldenberga, w kolońskim rewirze węgla brunatnego.

Największą górą świata jest znana ogólnie Mount Everest w Himalajach (8,882 m.); najwyżej położonem osiedlem ludzkim klasztor tybetański Rongbuk, znajdujący się na wysokości 5.000 m. W Europie najwyższym zamieszkałym punktem jest stacja meteorologiczna na Jungfraajoch (5,454 m.).

Skonstatowano, że największa głębia morska (9,833 m.), znajduje się na południowym Oceanie Spokojnym, w pobliżu wyspy Gaam, należącym do archipelagu wysp Marjańskich. Najgłębszem morzem śródlądowym jest jezioro Bajkalskie na Syberji (1,500 m.).

Największa szychta kopalniana świata znajduje się w kopalni Temarak,

w stanie Michigan (1,560 m.). Najpotężniejszym wodospadem (250 m.) jest odkryty przez Browesa wodospad Kaintanar, w angielskiej Guyanie (wodospad Niagary ma tylko 50 m. wysokości).

Za najstarsze drzewo świata uważa się cyprys bagnisty, rosnący w Meksyku, którego wysokość wynosi 45 m., a którego wiek szacuje się na 4.000—6.000 lat.

Największym kwiatem ziemi (o średnicy 1 metr) jest „raflesia Arnoldi” na Sumatrze.

Najdłuższy wiek z pomiędzy zwierząt osiąga żółw, który żyje do 300 lat.

Największem zwierzęciem jest wieloryb grenlandzki o długości 24—27 m., o wadze dochodzącej do 100 tonn.

STRASZNI ZBRODNIARZE.

Policja śledcza w Grodnie aresztowała parę małżeńską: Stanisława Zbońskiego i jego żonę Germanidę, którzy w toku śledztwa przyznali się do skrytobójczego zamordowania 51 ludzi. On ma lat 28, a jego żona 22.

Stanisław Zboński jest rodem z Warszawy, z zawodu szewc. W roku 1909, służąc jako lotnik wojskowy w Wilnie, poznał w domu kolegi swego Szutowicza Germanidę Szykowską, żonę zawodowego złodzieja, zwyrodniały typ kobiety zbrodniarza. Wydalony z powodu nadużyć w wojsku, trudnił się bezprawną rekwizycją koni i bydła u chłopów. Za namową i przy pomocy Germanidy zamordował nożem jej męża Szykowicza, śpiącego w polu pod stogiem siana. To było pierwsze morderstwo Zbońskiego.

Przerażenie ogarnia, gdy się czyta szczegółowe zeznania, podane przez niego samego, tych wszystkich 51 morderstw popełnionych zawsze według planu. Mordowano nożem, duszono rękami, strzelano do bezbronnych z rewolweru. Ofiarami mordu są przeważnie żydzi. Miejscem mordu najczęściej las przydrożny, pustkowie, czasem mieszkanie mordowanego. Morderstw dokonano na całym terenie b. kongresówki i Małopolski, po każdym morderstwie zmieniano miejsce pobytu i nazwiska. Zbrodnica para przebywała kolejno w Wilnie, Grodnie, Brześciu Litewskim, Krakowie i w Warszawie, gdzie zamordowano według zeznań Zbońskiego, członka misji sowieckiej na cmentarzu Powązkowskim.

W roku 1921 byli we Lwowie na Targach wschodnich. Tu, we trójkę, z niejakim Józefem Karlickim przebywali cały tydzień i, według zeznań Zbońskiego, zamordowali w skrytobójczy sposób jakiegoś Amerykanina w ustępie. Z Amerykaninem tym zaprzyjaźnili się zaraz po przybyciu do Lwowa i przedstawili się mu jako kupcy z kresów. Przyjaźń była tak bliską, iż razem weszli do jakiegoś ustępu i tu Karlicki przytrzymał Amerykanina za głowę, a Zboński kindżałem przerznął mu gardło. Zrabowali mu 5.000 dolarów.

Aresztowana w Wilnie Germanida zaprzeczyła, że była uczestniczką morderstw, dokonanych przez Zbońskiego, ale samym faktem zbrodni i rabunków nie zaprzeczyła. Winę całą zwała na Zbońskiego. Przesłuchany powtórnie Zboński potwierdził w całej osnowie poprzednie swoje zeznania i z naciskiem podkreślił, że autorem wszystkich zbrodni była Germanida, a on był jedynie jej powolnem narzędziem.

Sprawa jest niesłychanie sensacyjna. Dzięki swojej grozie i okropności, zeznania Zbońskiego robią chwilami wrażenie majacznie obłąkanego. Uderza w nich jednakowoż doskonała znajomość miejscowości i nazw, a jest ich ogromna ilość — i to przemawia za rzeczywistą treścią tych zeznań.

Z książek i pism.

PRZEGLĄD POLITYCZNY; wyszedł z druku potrójny zeszyt 8, 9 i 10 i zawiera ciekawą i bogatą treść informacyjną i dokumenty, odnoszące się do obrad i uchwał genewskich.

WYCHODZCA: w ostatnim zeszycie 38 przytacza najważniejsze wiadomości dla wychodźców, oraz porusza zagadnienia wychodźstwa do Ameryki.

AMERYKA; miesięcznik, w zeszycie wrześniowym szeroko omawia zagadnienia Naukowej Organizacji Pracy.

PORADNIK REKLAMOWY. Bardzo na czasie ukazał się trzeci rocznik (1924-25) „Spisu Gazet i czasopism Rzeczypospolitej Polskiej”, wydany przez znane i ruchliwe warszawskie biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek. Pomijając już fakt, że poprzednie roczniki zostały wyczerpane, liczny rozwój prasy polskiej domagał się tego rodzaju rozszerzonego „Spisu” obejmującego nie tylko wszystkie pisma w Polsce, lecz i całą prasę polską zagranicą. Pożyteczna ta książka jest niezbędna dla każdego kupca i przemysłowca, który bez niej nie będzie w stanie ułożyć i przeprowadzić celowej kampanii reklamowej. Spis jest poza to ważnym przyczynkiem do dziejów naszej kultury i naszego piśmiennictwa. Jasny i przejrzysty układ wydawnictwa, jak również uzupełniający je „Poradnik Reklamowy”, sprawiają że książka p. Teofila Pietraszka będzie przyjęta przez sfery zainteresowane z tem samem uznaniem jakim cieszyły się pierwsze dwa roczniki „Spisu”.

SPRAWOZDANIE

z Zabawy ogrodowej na rzecz Domu Ludowego i Patronatu Więziennego w Łomży w dniu 21 września 1924 roku.

PRZYCHÓD:

Z ofiar 52 zł., z biletów wejścia 241 zł. 75 gr., z loterii 381 zł. 50 gr., z confetti 9 zł. 98 gr. Razem 685 zł. 23 gr.

ROZCHÓD:

Orkiestra 155 zł., podatek od loterii i stempel 60 zł., ogród z oświetleniem 27 zł. 20 gr., podatek od biletów 24 zł. 20 gr., druki 21 zł., dekoracja ogrodu 10 zł., złamany stół i krzesło 28 zł., nagroda na konkurs piękności 16 zł. 50 gr., służba i drobne wydatki 46 zł. 33 gr. Razem 388 zł. 23 gr.

Czysty dochód 297 zł.

Organizatorzy zabawy składają serdeczne Bóg zapłać Szanownym Ofiarodawcom, Publiczności, która zaszczyliła zabawę, szczególnie zaś Paniom i Panom, którzy położyli nie mało trudu przy zbieraniu fantów i podczas samej zabawy.

SPRAWOZDANIE

ze zbiórki na 2-gi kongres studentów.

WPLYWY:

Lista 1) Wydział Powiatowy	39 zł. 90 gr.
2) Starostwo	17 „ 20 „
3) Bank ziemiański	—
4) Zakłady Roln. Przemysł.	6 „ —
5) Poczta	2 „ 52 „
6) Bank dla handlu i Przem.	6 „ —
7) Bank Polski	55 „ —
8) Kasa Skarbowa.	21 „ 50 „
9) Kasa Przemysłowców	15 „ —
10) Syndykat Rolniczy	55 „ —
11) Sąd Okręgowy	16 „ 53 gr.
12) Magistrat	11 „ —
13) Duchowieństwo	40 „ —
14) Szkoły Powszechne	30 „ —
15) Inspektorat Szkolny	3 „ —
16) Ubezpieczenia Wzajemne	9 „ 50 gr.
17) Gimnazjum Męskie	6 „ 10 „
18) Gimnazjum Żeńskie	4 „ —
19) Seminarjum Naucz. Męskie	5 „ 25 gr.
20) Seminarjum Naucz. Żeńskie	16 „ —
21) „Unitas” gimnazjum	21 „ —
22) Szkoła Miernicza	28 „ —
23) Pułk 33 piechoty	—
24) Dyw. 18-ta	6 „ —
25) Komenda Policji	10 „ 63 gr.
26) Kolej	—
27) Więzienie	16 „ 35 gr.
28) Akcyza	—
29) p. Suszycka	98 „ 43 gr.
30) p. Selerowska	7 „ 50 gr.
31) „Mirage” przedstawienie	99 „ 50 gr.
Ogółem	646 zł. 72 gr.

WYDATKI:

Teatr	30 zł. —
Afisze, bitety i rozklejenie	16 zł. —
Odesłanie filmu	3 zł. 50
Rozniesienie listy	3 zł. —
Ogółem	52 zł. 50 gr.

Dochód netto w sumie 594 złotych 22 groszy został wpłacony na konto czekowe w P. K. O. № 9,056 Biuro II Kongresu C. I. E. dnia 16 września 1924 roku
KOMITET.

Sprawozdanie.

Ze sprzedaży znaczka w dniu 19-IX 1924 r. na rzecz „Auxilium Academicum Iudaicum” zebrano 281 zł. 52 gr.

Sprawozdanie

z dnia Opieki Społecznej w Łomży.

Zebrano na listy	93 zł. 4 gr.
Ze sprzedaży znaczków	457 zł. 12 gr.
Z zabawy ogrodowej	476 zł. 32 gr.
Razem	1026 zł. 48 gr.
Po potrąceniu wydatków	182 zł. 62 gr.
Czysty dochód	843 zł. 86 gr.

Z sumy tej przeznaczono na instytucje dobroczynne chrześcijańskie 506 zł. 32 gr. i na instytucje żydowskie 337 zł. 54 gr.

W ostatniej chwili.

Zmiany w urzędach ziemskich. Na skutek rewizji, dokonanej przez specjalną komisję ministerjalną, otrzymali dymisję komisarze ziemscy: na powiat łomżyński p. Szmidt i na powiat mazowiecki p. Degórski; komisarz zaś na powiat Ostrołęcki p. Grabczewski został zdegradowany i przeniesiony do innej miejscowości.

Komisja wojewódzka zjechała do Łomży w składzie ośmiu osób w celu przeprowadzenia rewizji instytucji samorządowych.

DO SPRZEDANIA.

Pismo Święte — Stary i Nowy Testament podług tekstu łacińskiego Wulgaty przekład X. Jakóba Wójka, zatwierdzony przez Stolicę Apostolską. Zaczepione objaśnieniami, podług J. Fr. Allioti, zaoprobowanymi przez Konsystorz Archidiecezji Warszawskiej. Wydanie luksusowe, w bogatej oprawie, ozdobione 230 ilustracjami Gustawa Dore.

Wiadomość w księgarni „Świt.”

Michał Horowitz z Łomży, Krótka 9 — zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Łomżyńskie.

SPIS GAZET I CZASOPISM

Rzeczypospolitej Polskiej

PORADNIK REKLAMOWY

Zawiera: w 6 częściach wszystkie pisma w Polsce z dokładnymi adresami, nazwisko redaktora, wydawcy, kierunek pisma i wiele innych szczegółów oraz

PISMA POLSKIE W AMERYCE

i innych krajach świata.

Cena z przesyłką Zł. 5.50.

WYDAWCA BIURO OGŁOSZEŃ

TEOFIL PIETRASZEK

Warszawa, Marszałkowska 115.

PRZEGLĄD POLITYCZNY DWUTYGODNIK INFORMACYJNY

redagowany przez najpoważniejsze siły naukowe i znawców współczesnych zagadnień politycznych i ekonomicznych.

Komitet Redakcyjny stanowią:

DZIAŁ POLITYKI ZAGRANICZNEJ: Leon Berenson, profesor Jan Dąbrowski, prof. Roman Dyboski, prof. Marcei Handelsman, prof. Stanisław Kutrzeba, Juliusz Łukaszewicz, prof. Julian Makowski, Henryk de Montfort.

POLSKA KRONIKA POLITYCZNA: prof. Ludwik Kulezycki.

DZIAŁ EKONOMICZNY: Wacław Fabierkiewicz, Marjan Klott, Zenon Pietkiewicz, dr. Edward Rose, Alfred Siebeneichen.

KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA: prof. Henryk Mościcki.

Do „Przeglądu Politycznego” dołączane są teksty traktatów, umów i konwencji międzynarodowych, niezbędnych jako materiał źródłowy dla każdego interesującego się zagadnieniami politycznymi i ekonomicznymi.

Prenumerata półroczna „Przeglądu Politycznego” wraz z przesyłką wynosi: w kraju — 10 złp. zagranicą — 14 złp.

Adres redakcji i administracji: WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 47.

Konto czekowe w P. K. O. № 8750.